

28.05.2020r. (czwartek), język polski, kl. II, 3 i 4 godz. lek. = 2 lekcje, Jolanta Mazurkiewicz

Klaso II,

powolutku zaczynamy poznawać najważniejszą polską powieść, czyli *Lalkę* Bolesława Prusa. Dzisiejszy temat jest przeznaczony na dwie godziny lekcyjne, zawiera kilka ćwiczeń na wrzesień 2020r. oraz dla chętnych.

Odpowiedzi proszę przesłać do piątku 29 maja 2020r. lub do poniedziałku 01 czerwca 2020r.

Życzę milej pracy! 😊

Temat: Dwa światy – arystokracji i ludzi zwykłych.



Warszawa, XIX wiek, LOC

Gdy patrzy się przez okno, można dojrzyć: przejeżdżające tramwaje, traktory orzące ziemię, lecące ptaki, szczyty gór, tafle jeziora, nurt rzeki, zabytki metropolii, wiejskie chaty. Można dostrzec ludzi – śpieszących się, zatroskanych, roześmianych. **Jaki świat Ty widzisz za oknem? Czujesz się jego częścią? Czy drażni cię jego istnienie?**

Już wiesz (ćwiczenia należy wykonać dla siebie w ramach przygotowania do lektury powieści *Lalka*):

- 1) Zgromadź wiedzę na temat tytułów arystokratycznych.
- 2) Poszukaj informacji o współczesnej polskiej arystokracji, szczególnie o młodych ludziach. Jakie mają wykształcenie, plany, możliwości. Do czego zobowiązuje arystokratyczny rodowód? Czy twoim zdaniem pochodzenie może ułatwić czy utrudnić dokonywanie życiowych wyborów?

Świat arystokracji i świat ludzi zwykłych

Bolesław Prus *Lalka*

Ciekawym zjawiskiem była dusza panny Izabeli.

Gdyby ją kto szczerze zapytał: czym jest świat, a czym ona sama? niezawodnie odpowiedziałaby, że świat jest zaczarowanym ogrodem, napelnionym czarodziejskimi zamkami, a ona — boginią czy nimfą uwięzioną w formy cielesne.

Panna Izabela od kolebki żyła w świecie pięknym i nie tylko nadludzkim, ale — nadnaturalnym. Sypiała w puchach, odziewała się w jedwabie i hafty, siadała na rzeźbionych i wyściełanych hebanach lub palisandrach, piła z kryształów, jadła ze sreber i porcelany kosztownej jak złoto.

Dla niej nie istniały pory roku, tylko wiekuiста wiosna, pełna łagodnego światła, żywych kwiatów i woni. Nie istniały pory dnia, gdyż nieraz przez całe miesiące kładła się spać o ósmej rano, a jadła obiad o drugiej po północy. Nie istniały różnice położen geograficznych, gdyż w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie czy Londynie znajdowali się ci sami ludzie, te same obyczaje, te same sprzęty, a nawet te same potrawy: zupy z wodorostów Oceanu Spokojnego, ostrygi z Morza Północnego, ryby z Atlantyku albo z Morza Śródziemnego, zwierzyzna ze wszystkich krajów, owoce ze wszystkich części świata. Dla niej nie istniała nawet siła ciężkości, gdyż krzesła jej podsuwano, talerze podawano, ją samą na ulicy wieziono, na schody wprowadzano, na góry wnoszono.

Woalka chroniła ją od wiatru, kareta od deszczu, sobole od zimna, parasolka i rękawiczki od słońca. I tak żyła z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, wyższa nad ludzi, a nawet nad prawa natury. Dwa razy spotkała ją straszna burza, raz w Alpach, drugi — na Morzu Śródziemnym. Truchleli najodważniejsi, ale panna Izabela ze śmiechem przysłuchiwała się łoskotowi druzgotanych skał i trzeszczeniu okrętu, ani przypuszczając możliwości niebezpieczeństwa. Natura urządziła dla niej piękne widowisko z piorunów, kamieni i morskiego odmętu, jak w innym czasie pokazała jej księżyc nad Jeziorem Genewskim albo nad wodospadem Renu rozdarła chmury, które zakrywały słońce. To samo przecie robią co dzień maszyniści teatrów i nawet w zdenerwowanych damach nie wywołują obawy.

Ten świat wiecznej wiosny, gdzie szeleściły jedwabie, rosły tylko rzeźbione drzewa, a glina pokrywała się artystycznymi malowidłami, ten świat miał swoją specjalną ludność.

Właściwymi jego mieszkańcami były księżniczki i książęta, hrabianki i hrabiowie, tudzież bardzo stara i majątna szlachta obojej płci. Znajdowały się tam jeszcze damy zamężne

i panowie żonaci w charakterze gospodarzy domów, matrony strzegące wykwintnego obejścia i dobrych obyczajów i starzy panowie, którzy zasiadali na pierwszych miejscach przy stole, oświadczała młodzież, błogosławili ją i grywali w karty. Byli też biskupi, wizerunki Boga na ziemi, wysocy urzędnicy, których obecność zabezpieczała świat od nieporządków społecznych i trzęsienia ziemi, a nareszcie dzieci, małe cherubiny, zesłane z nieba po to, ażeby starsi mogli urządzać kinderbale.

Wśród stałej ludności zaczarowanego świata ukazywał się od czasu do czasu zwykły śmiertelnik, który na skrzydłach reputacji potrafił wzbić się aż do szczytów Olimpu. Zwykle bywał nim jakiś inżynier, który łączył oceany albo wiercił czy też budował Alpy. Był jakiś kapitan, który w walce z dzikimi stracił swoją kompanię, a sam okryty ranami ocalał dzięki miłości murzyńskiej księżniczki. Był podróżnik, który podobno odkrył nową część świata, rozbił się z okrętem na bezludnej wyspie i bodaj czy nie kosztował ludzkiego mięsa. Bywali tam wreszcie sławni malarze, a nade wszystko natchnieni poeci, którzy w sztambuchach hrabianek pisywali ładne wiersze, mogli kochać się bez nadziei i uwieczniać wdzięki swoich okrutnych bogiń naprzód w gazetach, a następnie w oddzielnych tomikach [...].

Cała ta ludność, między którą ostrożnie przesuwali się wygalonowani lokaje, damy do towarzystwa, ubogie kuzynki i łaknący wyższych posad kuzyni, cała ta ludność obchodziła wieczne święto.

Od południa składano sobie i oddawano wizyty i rewizyty albo zjeżdżano się w magazynach. Ku wieczorowi bawiono się przed obiadem, w czasie obiadu i po obiedzie. Potem jechano na koncert lub do teatru, ażeby tam zobaczyć inny sztuczny świat, gdzie bohaterowie rzadko kiedy jedzą i pracują, ale za to wciąż gadają sami do siebie — gdzie niewierność kobiet staje się źródłem wielkich katastrof i gdzie kochanek, zabity przez męża w piątym akcie, na drugi dzień zmartwychwstaje w pierwszym akcie, ażeby popełniać te same błędy i gadać do siebie, nie będąc słyszany przez osoby obok stojące. Po wyjściu z teatru znowu zbierano się w salonach, gdzie służba roznosiła zimne i gorące napoje, najęci artyści śpiewali, młode mężatki słuchały opowiadań porąbanego kapitana o murzyńskiej księżniczce, panny rozmawiały z poetami o powinowactwie dusz, starsi panowie wykładali inżynierom swoje poglądy na inżynierię, a damy w średnim wieku półsłówkami i spojrzzeniami walczyły między sobą o podróżnika, który jadł ludzkie mięso. Potem zasiadano do kolacji, gdzie usta jadły, żołądki trawiły, a bućki rozmawiały o uczuciach lodowatych serc i marzeniach głów niezawrotnych. A potem — rozjeżdżano się, ażeby w śnie rzeczywistym nabrać sił do snu życia. Poza tym czarodziejskim był jeszcze inny świat — zwyczajny.

O jego istnieniu wiedziała panna Izabela i nawet lubiła mu się przypatrywać z okna karety, wagonu albo z własnego mieszkania. W takich ramach i z takiej odległości wydawał on się jej malowniczym i nawet sympatycznym. Widywała rolników powoli orzących ziemię — duże fury ciągnięte przez chudą szkapę — roznosiciele owoców i jarzyn — starca, który tłukł kamienie na szosie — posłańców idących gdzieś z pośpiechem — ładne i natrętne kwiaciarki — rodzinę złożoną z ojca, bardzo otyłej matki i czworga dzieci, parami trzymających się za ręce — eleganta niższej sfery, który jechał dorożką i rozpierał się w sposób bardzo zabawny — czasem pogrzeb. I mówiła sobie, że tamten świat, choć niższy, jest ładny; jest nawet ładniejszy od obrazów rodzajowych, gdyż porusza się i zmienia co chwilę.

I jeszcze wiedziała panna Izabela, że jak w oranżeriach rosną kwiaty, a w winnicach winogrona, tak w tamtym, niższym świecie, wyrastają rzeczy jej potrzebne. Stamtąd pochodzi jej wierny Mikołaj i Anusia, tam robią rzeźbione fotele, porcelany, kryształ i firanki, tam rodzą się froterzy, tapicerowie, ogrodnicy i panny szyjące suknie. Będąc raz w magazynie kazała zaprowadzić się do szwalni i bardzo ciekawym wydał się jej widok kilkudziesięciu pracownic, które krajały, fastrygowały i układały na formach fałdy ubrań. Była pewna, że robi im to wielką przyjemność, ponieważ te panny, które brały jej miarę albo przymierzały suknie, były zawsze uśmiechnięte i bardzo zainteresowane tym, ażeby strój leżał na niej dobrze.

I jeszcze wiedziała panna Izabela, że na tamtym, zwyczajnym świecie trafiają się ludzie nieszczęśliwi. Więc każdemu ubogiemu, o ile spotkał ją, kazała dawać po kilka złotych; raz, spotkawszy mizerną matkę z bladym jak wosk dzieckiem przy piersi, oddała jej bransoletę, a brudne, żebrzące dzieci obdarzała cukierkami i całowała z pobożnym uczuciem. Zdawało się jej, że w którymś z tych biedaków, a może w każdym, jest utajony Chrystus, który zastąpił jej drogę, ażeby dać okazję do spełnienia dobrego czynu.

W ogóle dla ludzi z niższego świata miała serce życzliwe. Przychodziły jej na myśl słowa Pisma świętego: „W pocie czoła pracować będziesz.”. Widocznie popełnili oni jakiś ciężki grzech, skoro skazano ich na pracę; ależ tacy jak ona aniołowie nie mogli nie ubolewać nad ich losem. Tacy jak ona, dla której największą pracą było dotknięcie elektrycznego dzwonka albo wydanie rozkazu.

Raz tylko niższy świat zrobił na niej potężne wrażenie.

Pewnego dnia, we Francji, zwiedzała fabrykę żelazną. Zjeżdżając z góry, w okolicy pełnej lasów i łąk, pod szafirowym niebem zobaczyła otchłań wypełnioną obłokami czarnych dymów i białych par i usłyszała głuchy łoskot, zgrzyt i sapanie machin. Potem widziała piece, jak wieże średniowiecznych zamków, dyszące płomieniami — potężne koła, które obracały się z szybkością błyskawic — wielkie rusztowania, które same toczyły się po szynach — strumienie rozpalonego do białości żelaza i półnagich robotników, jak spiżowe posągi, o ponurych wejrzeniach. Ponad tym wszystkim — krwawa luna, warczenie kół, jęki miechów, grzmot młotów i niecierpliwie oddechy kotłów, a pod stopami dreszcz wylężnionej ziemi.

Wtedy zdało się jej, że z wyżyn szczęśliwego Olimpu zstąpiła do beznadziejnej otchłani Wulkana, gdzie cyklopowie kują pioruny mogące zdruzgotać sam Olimp. Przyszły jej na myśl legendy o zbuntowanych olbrzymach, o końcu tego pięknego świata, w którym przebywała, i pierwszy raz w życiu ją, boginię, przed którą gięli się marszałkowie i senatorzy, zdjęła trwoga.

— To są straszni ludzie, papo... — szepnęła do ojca.

Bolesław Prus, *Lalka*

Ćwiczenie 1.1 (obowiązkowe)

Jakie odczucia wywołuje powyższy opis? Uzasadnij.

Ćwiczenie 1.2 (obowiązkowe)

Nazwij dwa światy opisane we fragmencie. O jakich warstwach społecznych mowa? Jakie są ich „znaki szczególne”?

Ćwiczenie 1.3 (obowiązkowe)

Narrator mówi: „rozjeżdżano się, ażeby w śnie rzeczywistym nabrać sił do snu życia”. Wyjaśnij, jak rozumiesz to zdanie.

Ćwiczenie 1.4 (dla znających treść lektury, czyli we wrześniu 2020r.)

Przypomnij sobie fragmenty powieści poświęcone Izabeli Łęckiej i Stanisławowi Wokulskiemu. Przygotuj dziennik prezentujący Stanisława i ukochaną Wokulską. Uwzględnij m.in.: pochodzenie, zajęcia, spotkania, wyobrażenia, ubiór, przyzwyczajenia, miłość, przedmioty, wyjazdy.

Skorzystaj z linku: <https://epodreczniki.pl/a/dwa-swiaty/D1H2U8cxR>

Ćwiczenie 1.5 (obowiązkowe)

Wyjaśnij, dlaczego słowa: „brudne, żebrzące dzieci obdarzała cukierkami i całowała z pobożnym uczuciem”, nie charakteryzują bohaterki pozytywnie.

Ćwiczenie 1.6 (obowiązkowe)

Olga Tokarczuk pisze: „Są dwie Izabele – jedna opowiadana przez narratora, druga postrzegana przez Wokulskiego. Zaufanie czytelnika do wszechwiedzącego narratora jest zupełne, zwłaszcza że percepcja Wokulskiego pozostawia wiele do życzenia, czasami bywa pełna egzaltacji, czasami powierzchowna, lecz nigdy nie wydaje się dość rzetelna”. Przedstaw Izabelę na dwa sposoby:

- chłodnym okiem narratora; zgodnie z metodą realizmu;
- emocjonalnym okiem Wokulskiego.

Ćwiczenie 1.7 (dla znających treść lektury, czyli we wrześniu 2020r.)

Izabela bywa określana mianem **bohaterki bowarystycznej**. Odwołując się do znajomości całej lektury, wyjaśnij, jak rozumiesz to określenie. Poniższe pytania zasugerują istotne cechy bowaryzmu:

- czego pragnęła?
- czego oczekiwała?
- o czym myślała?
- jak traktowała ludzi?
- czy znalazła zaspokojenie?
- jaki był jej stosunek do Wokulskiego?

Dla Izabeli „nie istniały różnice położenia geograficznych, gdyż w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie czy Londynie znajdowali się ci sami ludzie, te same obyczaje”. Niezależnie od położenia geograficznego i pochodzenia człowieka możemy obserwować określone reguły postępowania i wartości, które zebrane razem tworzą odrębne etosy. [Maria Ossowska](#) pisze o trzech systemach kulturowych, które daje się ująć w odrębne porządki kodeksów:

- rycersko-szlacheckiego,
- mieszczańskiego,
- ludowego.

W *Lalce* widzimy arystokrację, realizującą założenia etosu rycerskiego, i mieszczaństwo, definiujące się względem własnego kodeksu.

Definicja: **Ethos/etos** - z greckiego *charakter, zwyczaj* – to zespół kryteriów, ideałów, zbiór zasad i prawideł, charakteryzujących określoną grupę społeczną, naród, ideologię. Wartości te składają się na wzorce zachowań społeczeństw bądź system wartości jednostki (np. rycerz). Etos to więc zespół norm, wzorzec do naśladowania, przedmiot aspiracji.

Ćwiczenie 2 (obowiązkowe)

Na podstawie powyższych informacji i lektury całej *Lalki* przyporządkuj poszczególne wyrażenia do określonych etosów.

WARUNKI ETHOSU RYCERSKIEGO

WARUNKI ETHOSU MIESZCZAŃSKIEGO

NIEWRAŻLIWOŚĆ NA
PIĘKNO I SZTUKĘ

POTRZEBA
DEMOKRATYZMU

WIERNOŚĆ

SPRZECZNOŚĆ,
NIESTAŁOŚĆ

UMIĘLOWANIE
POSPOLITOŚCI

OPIEKA

POKOJOWOŚĆ
GWARANTUJĄCA
STABILIZACJĘ

ZAZDROŚĆ

ODWAGA I MĘSTWO

KULT RODZINY

HOJNOŚĆ

POŚREDNIOŚĆ POZYCJI

SZACUNEK DLA
HIERARCHII SPOŁECZNEJ

WSZECHESTRONNE
WYKSZTAŁCENIE

WYGLĄD –
NIESKAZITELNOŚĆ
URODY, SPRAWNOŚĆ
FIZYCZNA

POGARDA DLA PRACY

MIŁOŚĆ WYJĄTKOWA,
TAJEMNICZA

OSZCZĘDNOŚĆ

SZLACHECKIE
POCHODZENIE

SŁAWA

KULT PIENIĄDZA

Sprawdź odpowiedzi: <https://epodreczniki.pl/a/dwa-swiaty/D1H2U8cxR>

Dwa światy oczami Aleksandra Gieryskiego



Aleksander Gieryski, *Piaskarze*, 1887, olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie



Aleksander Gieryski, *W altanie*, 1882, olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie

Ćwiczenie 3.1 (obowiązkowe)

Opisz oba obrazy Aleksandra Gieryskiego, akcentując podział na dwa światy: arystokratyczny oraz ludzi pracy. Zwróć uwagę na różnice w obrazowaniu odmiennych rzeczywistości (kolor, kompozycja itd.)

Ćwiczenie 3.2 (dla chętnych)

Czy obraz Gieryskiego *W altanie* mógłby być ilustracją do *Lalki* Prusa? Omów podobieństwa, jakie dostrzegasz pomiędzy tymi tekstami kultury.

Teatr uczy nas żyć

Zbigniew Wodecki *Teatr uczy nas żyć*

Patrz

Oto teatr, przyszedłeś boś chciał

Bo tu mądrzej lub chociaż zabawniej...
Bo wiadomo, kto gra,
Z kogo śmiech, nad kim łza
I że nic się nie stanie naprawdę...
Nam
Wolno rolę odegrać i wyjść,
Nie musimy zabierać jej w życie,
Mylić jawy i snu.
To jest teatr i tu
Kłamstwo swoje granice zna, bo...!
...Ten Teatr
Ten tam obok nas
Nie zna granic patosu ni [błagi](#)
Triumfuje [Tartuffe](#) Oklaskuje kto żyw
Nikt o królu nie krzyknie, że nagi.
Lecz
Co jest grane, czy dramat czy skecz.
Czy tragedia, czy farsa – któż zbada?
Wiemy, jak mało kto,
Że odróżnia je to,
W której chwili kurtyna, kurtyna opada, kurtyna opada...
Teatr
Uczy nas żyć,
Życie nas uczy udawać.
Teatr Wielka to sprawa – Patrz – słuchaj,
Najlepiej – graj!

Ćwiczenie 4.1 (obowiązkowe)

Wyjaśnij, dlaczego „teatr uczy nas żyć, a życie nas uczy udawać”.

Ćwiczenie 4.2 (obowiązkowe)

Napisz (w formie wpisu na blogu) wypowiedź o wstydzie z powodu założenia maski w codziennym życiu.

Ćwiczenie 4.3 (dla chętnych)

Czy ten utwór może stać się kontekstem do lekcji o Izabeli i jej warstwie społecznej? Uzasadnij, podając co najmniej pięć argumentów.

Zadaniowo

Ćwiczenie 5.1 (obowiązkowe)

Wybierz po dwie cechy z każdego etosu zasługujące – Twoim zdaniem – na uwagę i szacunek. Uzasadnij wybór. Podaj argumenty.

Ćwiczenie 5.2 (obowiązkowe we wrześniu 2020r.)

Izabela Łęcka to przykład osoby „bardzo często spotykanej” (jak pisał Prus) w otaczającej cię rzeczywistości czy papierowa bohaterka nieprawdopodobna życiowo? Napisz rozprawkę, odwołując się do *Lalki* Bolesława Prusa. Praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Ćwiczenie 5.3 (obowiązkowe we wrześniu 2020r. dla zdających język polski na poziomie rozszerzonym na maturze 2021)

Izabela twierdziła, że praca jest karą za grzechy. Joseph Conrad powiedział natomiast: „Tylko praca daje okazję odkryć nam nas samych, pokazać to, czym naprawdę jesteśmy, a nie tylko to, na co wyglądamy”. Zaprezentuj własne stanowisko, odwołując się do zacytowanych tu przekonań oraz wybranych tekstów kultury. Napisz rozprawkę liczącą nie mniej niż 300 słów.

Ćwiczenie 5.4 (obowiązkowe na 15 czerwca 2020r.)

Zaprezentuj osoby pracujące w *Lalce*. Ułóż w tym celu stosowną tabelę. Zaproponuj klasyfikacje.

Ćwiczenie 5.5 (dla chętnych)

Słowa kluczowe

Zaproponuj własną kolejność słów kluczy z tego tematu. Możesz kierować się tym, co cię zaniekaowało, poruszyło, zaskoczyło itp. Przygotuj krótkie uzasadnienie swojej propozycji.

praca	▾
arystokracja	▾
mieszczanstwo	▾
<i>Lalka</i>	▾

Pokaż słowa w chmurze

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.



Skorzystaj z linku: <https://epodreczniki.pl/a/dwa-swiaty/D1H2U8cxR>